

Janusz Odziemkowski*

WOJSKO W PLANACH I KONCEPCJACH JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

JOSEPH PILSUDSKI'S PLANS AND CONCEPTS OF THE ARMY

Streszczenie. Podstawowym celem wszystkich zaangażowań, tak politycznych jak i militarnych Marszałka Józefa Piłsudskiego, było przywrócenie niepodległości Rzeczypospolitej, której nie było na politycznej mapie świata przez 123 lata. Już na początku XX w. przyszły Naczelnik Państwa przewidywał, że wypatrywana przez Wieszczą „wojna ludów” wybuchnie i tym sposobem powstanie sytuacja umożliwiająca polityczną egzystencję Polski. Dla przyszłego Marszałka oczywistym jednak był fakt, że wojna ludów jest koniecznym, ale niewystarczającym warunkiem odrodzenia się Rzeczypospolitej. Tym drugim warunkiem było stworzenie polskiej armii. Stąd już od początku światowego konfliktu Józef Piłsudski zabiegał o stworzenia polskich formacji wojskowych.

Piłsudski podkreślał, że walka zbrojna musi opierać się na obliczalności. W planowaniu nie wolno stawiać sobie celów nierealnych ani wprowadzać form walki nieadekwatnych do sił i możliwości armii powstańczej. Powstanie zbrojne będzie musiało zmierzyć się z ogromną przewagą techniczną i liczebną nieprzyjaciela, dlatego bez sprzyjającego Polakom czynnika zewnętrznego osłabiającego carat, zwycięska walka z Moskwą jest niemożliwa. Czynnikiem zewnętrznym będzie wojna, która podobnie jak wojna z Japonią w latach 1904-1905 przyniesie Rosji pasmo klęsk, odsłoni słabość państwa i podważy jego fundamenty.

Wykorzystanie tej okoliczności uwarunkowane jest posiadaniem armii. To ona ostatecznie zadecyduje o bycie lub niebycie Rzeczypospolitej.

Abstract. The ultimate goal of political and military engagements of Joseph Pilsudski was reviving the sovereign Polish Republic, which has not existed

* Prof. dr. hab., Kierownik Katedry Historii Wojskowości w Instytucie Historii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (więcej o Autorze zob. „Noty biograficzne”).

politically for 123 years. Already at the beginning of the 20th century, the future Head of State was confident that soon will break out in Europe an “universal war”, which will create favorable political situation for the cause of Poland buried by European diplomats in 1871, with the defeat of France in the war with Prussia which changed the balance of power on the Old Continent. He believed that a necessary condition for the use of this situation is the presence of Polish soldiers on the battlefields. Only then if the Poles will possess viable armed force their voice will be heard.

Pilsudski insisted that armed struggle must be realistic. In planning purposes, one should not settle unrealistic aims or introduce forms of struggle inadequate to the forces and capabilities of the insurgent army. An armed uprising will have to face the enormous technical and numerical predominance of the enemy. According to J. Pilsudski there is only one external factor which can contribute to the defeat of tsar, otherwise a victorious struggle with Moscow would be impossible. This external factor is a war, which will reveal the weakness of the Russian state and undermine its foundations. This will be a favorable circumstance for regaining country's independence. It will work, however, as long as the fight will be prepared in advance, and the uprising (revolution) will be commanded by trained staff. Joseph Pilsudski's plan included military, political and economic joint action of the whole Polish society; the aim was one: to restore independent Polish Republic.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, w którym momencie życia pojawiła się u Józefa Piłsudskiego idea polskiego wojska jako siły prowadzącej ku odzyskaniu niepodległości, tak naprawdę musielibyśmy cofnąć się do jego dzieciństwa. Wspominając w 1903 r. lata spędzone w żułowskim dworze i ławie szkolnej, przyszły Marszałek Polski pisał:

Poza książkami, tyjącymi historii Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki opisujące byt narodów klasycznych – Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterских czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś moje marzenia

koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja (...). Marząc ciągle o powstaniu, zacząłem się wówczas zastanawiać, czemu dotychczasowe się nie udały. Ksiązek odpowiednich nie było, kłopoty majątkowe nieco oddaliły moich rodziców od dzieci, w rozmowach zaś starszych o ostatnim powstaniu mówiono bardzo mało, a to, co mówiono, było dla mnie wstrętnym – uważano bowiem, że powstanie było nie tylko błędem, lecz i zbrodnią... ze specjalną więc ciekawością czytałem to, co mogłem dostać o rewolucji francuskiej. Podłoża społecznego tego ruchu naturalnie nie rozumiałem, natomiast byłem zachwycony zapalem i zapałnością rewolucyjną oraz udziałem wielkich mas ludowych. A gdym się zapytał, czemu my, Polacy, nie zdobyliśmy się na taką energię rewolucyjną, znalazłem jedyną odpowiedź – byliśmy i jesteśmy gorsi od Francuzów¹.

W swoich ówczesnych ideach i przemyśleniach nie różnił się Piłsudski od tysięcy rzesz młodzieży polskiej wychowywanej w rodzinach o głębokich tradycjach patriotycznych w atmosferze szacunku dla tych, którzy krew za wolność Ojczyzny przelewali, na literaturze wieszczów narodowych i ksiązek „zakazanych” przez zaborcę, wśród pamiątek przypominających wolną Rzeczpospolitą. Młodzież ta, wychodząc z wieku dziecięcego, stykała się w rosyjskiej szkole z bezwzględną rusyfikacją, krzewieniem pogardy dla wszystkiego co w rodzinnym domu nauczyła się kochać i szanować: polskiej historii, tradycji, kultury, języka. Zderzenie z brutalnymi realiami rosyjskiej szkoły i wyraźnie odczuwaną w postawie większości starszego pokolenia negacją sensu walki zbrojnej po ogromie ofiar 1863 roku i popowstaniowych represji, było często traumatycznym przeżyciem dla młodych, nieukształtowanych jeszcze osobowości.

¹ J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, w: *Pisma-Mowy-Rozkazy*, Warszawa 1930, t. II, s. 4-7.

Poczucie bezsilności wobec wszechpotęgi nauczyciela, policjanta, urzędnika, żołnierza – owych codziennie napotykanych przedstawicieli władz olbrzymiego imperium carskiego – jednych kierowało na drogi oportunistu, obłądy, dwulicowości, innych ku pozytywistycznemu hasłu pracy organicznej, która stała się swoistym polem realizacji uczuć patriotycznych. Było niemało i takich, którzy wstępowali na kręte ścieżki akceptacji popowstaniowej rzeczywistości i rozmaitych form współpracy z zaborcą.

Młody Piłsudski należał do tych, którzy nie potrafili pokornie godzić się z atmosferą kłamstw, fałszu, pogardy i donosicielstwa, jaką przepełniona była carska szkoła. Młodzieńczy bunt przeciwko rzeczywistości wyrażał się w zakładaniu tajnych kółek samokształceniowych, wymianie poglądów z rówieśnikami, sięganiu po „bibułę”, zakazaną literaturę. Drobne sukcesy odnoszone na tej drodze „nieposłuszeństwa” wobec nakazów i zakazów władz dawały poczucie satysfakcji, były swoistą odtrutką na duszną atmosferę szkoły, pomagały ochronić poczucie własnej godności. Dla części młodego pokolenia stawały się też pierwszym krokiem na drodze konspiracji, walki z zaborcą. Józefa Piłsudskiego powiodła ona ku kontaktom z *Narodną Wolą*, syberyjskiemu zesłaniu i wreszcie ku ruchowi socjalistycznemu, ideologii stosunkowo mało jeszcze znanej i popularnej na Litwie u schyłku dziewiętnastego stulecia. W oczach przyszłego marszałka Polski miała ona jednak tę niewątpliwą zaletę, że w sposób zdecydowany i klarowny głosiła hasło walki z caratem, które w pełni zgadzało się z jego własnymi przekonaniami. Analizując pobudki, które na początku lat dziewięćdziesiątych dziewiętnastego stulecia skłoniły go do związania się z ruchem socjalistycznym, pisał: *A gdym się zastanawiał nad narodem, z którym mnie wiązało wszystko co cieszy i wszystko, co boli, wszystko, co we mnie myśli i wszystko, co czuję, przychodziłem do przekonania, że moje dziecinne marzenia i rojenia zespalają się z moim młodzieńczym*

*światopoglądem. Socjalista w Polsce musi dążyć do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamienym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce*².

Energia, dar przekonywania, talenty organizacyjne szybko utorowały mu drogę do ścisłego kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej. Jako redaktor „Robotnika”, organu prasowego partii, „towarzysz Wiktor” – tego pseudonimu używał Piłsudski najczęściej – przez sześć lat konsekwentnie, z pasją, świetnym piórem głosił ideę połączenia walki o sprawiedliwość społeczną z walką o niepodległość Polski. Nie zważając na oburzenie doktrynerów partyjnych zatroskanych o „czystość” socjalizmu, przekonywał o nieuchronności zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosji. Dowodził, że ludziom, od których oczekuje się największych ofiar, łącznie z poświęceniem życia, trzeba ukazać cel wielki, porywający – może nim być tylko wolność Ojczyzny. Nie jałowe dysputy ideologiczne, nie doktrynerstwo, ale walka, czyn zbrojny zrodzony z największej determinacji doprowadzą do urzeczywistnienia wielkiej idei. Przekonywał, że w wielkim „więzieniu narodów” jakim stało się imperium carskie, przede wszystkim Polacy z racji swej liczebności i bogatej tradycji powstań narodowych, a także Litwini mający wspólny cel z Polakami, są predestynowani do odegrania roli swoistego katalizatora wydarzeń. Ich przykład może zapalić do czynu inne narodowości podbite i prześladowane przez carat i w efekcie doprowadzić do rozpadu Rosji.

Wojna rosyjsko-japońska lat 1904-1905 obnażając słabość Moskwy, otworzyła przed PPS nowe możliwości działania, stawiając przy tym z całą ostrością pytanie o ich kierunek i charakter. Piłsudski żądał skończenia z mówieniem o rewolucji i podjęcia walki czynnej. Przekonywał, że nadchodzi czas, kiedy robotnik będzie musiał

² Tamże, s. 11-12.

zmierzyć się w walce z regularnym wojskiem, należy zatem niezwłocznie rozpocząć szkolenie wojskowe i zapoznawać masy robotnicze z głównymi zasadami postępowania wojska. Pod naciskiem popierającej Piłsudskiego grupy tzw. „starych”, zwolenników aktywnych działań, w październiku 1904 r. Centralny Komitet Robotniczy PPS powołał dożycia organizację bojową. Jej dzieje, przeprowadzone akcje, sukcesy, porażki i poniesione straty zostały szeroko opisane w literaturze.

W tym miejscu przypomnijmy, że na konferencji partyjnej w Józefowie pod Warszawą w czerwcu 1905 r., kiedy pod wpływem wydarzeń w Rosji i Królestwie tzw. „młodzi” PPS, przekonani, że pora rewolucji nadciąga, rzucili bliskie Piłsudskiemu hasło „czynu”, on sam – najgorętszy zwolennik walki zbrojnej – sprzeciwił się mu jako działaniu przedwczesnemu. Za kwestię najpilniejszą uznał szkolenie kadr dla przyszłej rewolucji (powstania zbrojnego). Wykazał talent stratega, który nie daje się ponieść uniesieniu, lecz chłodno kalkuluje, waży wszystkie „za” i „przeciw”. Ostatecznie konferencja przyjęła postulat szkolenia grup bojowych zdolnych do prowadzenia napadów na instytucje rządowe, gromadzenia broni i przygotowania instruktorów. Piłsudski nie był zwolennikiem masowych akcji, jakie nieuchronnie musiały przynosić straty. Działania Organizacji Bojowej miały dla niego wartość przede wszystkim jako pole zbierania doświadczeń cennych dla przyszłej walki i szkolenia kadr.

Na łamach 1 numeru miesięcznika *Trybuna*, wydawanego w Krakowie w latach 1906-1907 pod redakcją Artura Śliwińskiego i uważanego za nieoficjalny organ tzw. „starych”, przyszłych twórców Frakcji Rewolucyjnej PPS, ukazał się artykuł Piłsudskiego pod tytułem *Polityka walki czynnej*. Autor dokonał w nim podsumowania doświadczeń wpływających z dotychczasowych działań. Wskazał, że dotychczasowe ustępstwa caratu: zgoda na polską szkołę, osłabienie ucisku narodowego zostały wymuszone

przez walkę mas ludowych i nie świadczą bynajmniej o trwałej zmianie polityki rządu wobec Polaków. Dzięki krwi *ginących za sprawę bojowników* mur niewoli doznał zaledwie nieznaczących pęknięć. *Inaczej zaś jak mieczem – pisał – złamać tej potęgi nie można. Rewolucja zbrojna, przy tym nie a' la Moscou, lecz dostatecznie silna dla zgniecenia sił rządowych – oto konieczność dziejowa, jaka mamy przed sobą. Musimy wykorzystać wszystkie siły społeczne w celu zorganizowania zbrojnego powstania. Ono jedynie może zmienić podstawy naszego bytu politycznego*³.

Powstanie zbrojne – dowodził przyszły Marszałek Polski – jest nieuniknione, chociaż obecnie większość społeczeństwa, zrażona klęskami 1831 i 1863 r., odrzuca je i nie dostrzega, że jedynie opór czynny, walka zbrojna mogą znieść *...gospodarkę bandytów podtrzymywanych przez władze i władz podtrzymywanych przez bandytów (...)* Wymaga tego nie tylko interes mas włościańskich, nie tylko inteligencji, lecz wymagają tego wszystkie interesy nasze, jako społeczeństwa cywilizowanego. I czym prędzej zdamy sobie sprawę, że z dzisiejszego położenia nie ma innego wyjścia, tylko walka zbrojna – tym lepiej⁴. Powstanie zbrojne było dla Piłsudskiego jedynym logicznym zwieńczeniem całego dotychczasowego ciągu przygotowań, bo tylko walka umożliwi złamanie potęgi rządu i doprowadzenie do oczekiwanych przez Polaków zmian w zaborze rosyjskim.

Autor „Polityki walki czynnej” odwoływał się do tradycji powstańczych XIX stulecia. Podkreślał zarazem, że w odmiennych warunkach społecznych i złożoności nowoczesnej „techniki militarnej” nie może być mowy o jednorazowym, nagle wybuchającym powstaniu zbrojnym. Musi być ono poprzedzone długim okresem przygotowań, gromadzenia broni, wyszkolenia żołnierzy

³ *Trybuna* 1906, nr 1, s. 12-20, cyt. za: Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. II, s. 265.

⁴ Tamże, s. 266.

i kadr dowódczych w takim stopniu, by powstańcy mogli stawić czoła regularnej armii. Przyszli żołnierze winni nabyć także doświadczenia i praktyki bojowej. To da się urzeczywistnić droga przeprowadzenia *...przygotowywanych szeregów przez żywe doświadczenie drobnej, partyzanckiej walki*⁵. Do walki należy wciągnąć także licznych w Polsce rezerwistów armii rosyjskiej, którzy posiadają wyszkolenie wojskowe i jakże cenną znajomość praktyki postępowania rosyjskiego wojska.

Za równie ważne jak przygotowanie kadr powstańczych uważał wpojenie jak najszerszym masom społeczeństwa wiary w powodzenie walki zbrojnej. Prowadzi do tego między innymi zmniejszenie autorytetu jakim we oczach ludności cieszy się armia. Wystąpienia Organizacji Bojowej PPS, z którymi policja nie mogła sobie poradzić, zmusiły władze do powierzenia funkcji policyjnych wojsku. Oddziały wyszły z koszar, zostały rozrzucone na rozległych obszarach, które mają dozorować. W oczach ludności armia przestała *...posiadać tajemniczą grozę i, stając w roli policji, liczebnie małej w stosunku do otoczenia, traci coraz bardziej ów legendarny nimb niezłomnej potęgi*⁶.

Wojsko pełniące służbę *de facto* policyjną stało się dla ludności czymś powszednim, opadła otaczająca je aureola tajemniczości i niezwykłości. *Tym sposobem – pisał dalej Piłsudski – jesteśmy świadkiem rozpoczęcia się u nas procesu, stanowiącego krok wstępny dla wszelkich przyszłych wystąpień masowych. Wraz z upadkiem wiary we wszechpotęgę armii rozpoczął się już – lecz tylko rozpoczął się dopiero – i drugi okres przygotowawczy: rozpraszanie się wielkich skupień wojskowych na drobne oddziały wojskowe, rozrzucone po całym kraju*⁷.

⁵ Tamże, s. 268.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 270.

Piłsudski przewidywał iż w miarę wzmagania wystąpień zbrojnych rozdrabnianie wojska będzie postępowało dalej, stwarzając ostateczne dogodne warunki dla wybuchu rewolucji (powstania zbrojnego).

W wystąpieniach i artykułach Józefa Piłsudskiego z lat 1904-1906 rysuje się obraz przyszłej armii powstańczej. Aby skutecznie stawić czoła potęgde carskiego imperium musi ona dysponować dobrze przygotowaną kadrą dowódczą, żołnierzem w pełni zdeterminowanym, przekonanym o słuszności wybranej drogi i szansach powodzenia walki. Jest to zarazem armia masowa, grupująca w swoich szeregach nie proletariat tylko, ale wszystkie warstwy i grupy społeczne. Hasło armii powszechnej padło również w deklaracji odczytanej przez Piłsudskiego na IX Zjeździe PPS w Wiedniu w listopadzie 1906 roku, na którym doszło do ostatecznego rozłamu partii na PPS Lewicę i PPS Frakcję Rewolucyjną. Postulat wyjścia z propagandą powstania czy też rewolucji do szerokich rzesz narodu był dla socjalistycznej lewicy niedopuszczalnym złamaniem doktryny zakładającej walkę proletariatu.

W 1906 r. fala rewolucji w Królestwie i Rosji zaczęła opadać. Wbrew nadziejom socjalistów nie przeobraziła się w powszechną walkę zdolną do rozsądzenia gmachu samodzierżawia. W ocenie Piłsudskiego rewolucjonistom zabrakło siły moralnej aby obalić ostatnią zaporę caratu – wytresowane do boju wojsko; szwankowała też organizacja walki. Na łamach „Robotnika” przekonywał, że mimo tego niepowodzenia walka jest i będzie jedynym środkiem prowadzącym do pokonania caratu. Bagnetom należy przeciwstawić moc fizyczną. Należy zintensyfikować szkolenie bojowe, rozpowszechniać wydawnictwa popularyzujące

doświadczenia Organizacji Bojowej, pozyskać do przyszłej walki tysiące rezerwistów armii carskiej⁸.

Ponieważ szanse prowadzenia walki w zaborze rosyjskim szybko malały, Piłsudski postanowił przenieść centrum pracy niepodległościowej do Galicji, jedyne miejsce na ziemiach polskich, gdzie względnie swobodnie można było prowadzić przygotowania do walki zbrojnej. Tutaj z jego inicjatywy Kazimierz Sosnkowski założył w 1908 r. tajny Związek Walki Czynnej, który działając w trzech zaborach i wśród polskiej młodzieży akademickiej poza krajem miał szkolić kadry dla powstania zbrojnego przeciwko Rosji. Zgodnie z intencją towarzysza „Wiktora” ZWC był otwarty na wszystkie klasy społeczne. Oznaczało to ostateczne zerwanie z socjalistycznym dogmatem pracy wśród proletariatu. Nawet wśród najbliższych towarzyszy Piłsudskiego odezwały się głosy powątpiewania. Czy takie stanowisko nie jest nazbyt odległe od idei socjalizmu. Czy nie wciągnie do szeregów ZWC ludzi, którym ideały ruchu socjalistycznego są obce? Czy koncentracja wysiłku na szkoleniu wojskowym nie osłabi pracy partyjnej? Przełamanie tych oporów i wątpliwości kosztowało wiele czasu i wysiłków.

Piłsudski był przekonany, że w niedługim czasie dojdzie w Europie do „wojny powszechnej”, która wytworzy korzystną koniunkturę dla sprawy polskiej pogrzebanej przez europejskich dyplomatów w 1871 roku, kiedy klęska Francji w wojnie z Prusami zmieniła układ sił na starym kontynencie. Uważał, że koniecznym warunkiem dla wykorzystania owej koniunktury będzie obecność polskiego żołnierza na polach bitew. Tylko wówczas jeśli Polacy będą dysponowali realną siłą zbrojną ich głos zostanie wysłuchany. Dlatego już, natychmiast należy rozpocząć odpowiednie przygotowania. W 1910 r. za jego namową M. Sokolnicki napisał

⁸ *Jak mamy przygotować się do walki zbrojnej*, „Robotnik” nr 226 z 1908 r.

broszurę zatytułowaną *Sprawa armii polskiej*, która miała spopularyzować wśród młodzieży ideę tworzenia wojska polskiego.

Swoje własne poglądy na temat przyszłej walki zbrojnej i organizacji wojska przedstawił Piłsudski w opublikowanej w 1910 r. broszurze *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*. Rozważania poprzedził kilkoma zdaniem wstępu, które nie pozostawiają wątpliwości co do celu i charakteru planowanej walki: *Jesteśmy partią rewolucyjną. Wiemy, że cele, jakimi sobie stawia PPS, nie mogą być osiągnięte na drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległość kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio-europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, musimy walczyć. I to nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnietach żołdactwa, siłę zbrojną mas ludu polskiego. Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armii ludowej z armią caratu, broniącą u nas jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo*⁹.

Mimo silnego zaakcentowania celów społecznych, tekst nie pozostawia wątpliwości, że rewolucja jest w planach Piłsudskiego powstaniem zbrojnym przeciwko władzy caratu na ziemiach polskich, łączącym w sobie cele narodowe, polityczne i społeczne. Przygotowywana rewolucja *...to walka o władzę, przeprowadzona środkami gwałtownymi w stosunkowo krótkim czasie*¹⁰. Aby zakończyła się zwycięstwem, należy ją wcześniej starannie przygotować i zaplanować. Bazując na doświadczeniach z lat kierowania Organizacją Bojową, własnych badaniach nad

⁹ J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., s. 337.

¹⁰ Tamże, s. 340.

powstaniem styczniowym, a także na studiach nad literaturą rosyjską, niemiecką, francuską, angielską analizującą wojny toczone w drugiej połowie XIX-go stulecia, Piłsudski nakreślił zwięźle obraz takich przygotowań. Wskazał na konieczność elastycznego planowania działań, bez wchodzenia nadmiernie w szczegóły, o ile bowiem można zaplanować początek kampanii *...dalszy jej bieg i rozwój zależy przede wszystkim od postępowania i zachowania się nieprzyjaciela*¹¹. Należy zatem przygotować taki plan, aby dało się go dostosować do zmiennych warunków pola walki i reakcji przeciwnika.

Piłsudski podkreślał że walka zbrojna *musi opierać się na obliczalności*. W planowaniu nie wolno stawiać celów nierealnych ani wprowadzać form walki nieadekwatnych do sił i możliwości armii powstańczej. Powstanie zbrojne będzie musiało zmierzyć się z ogromną przewagą techniczną i liczebną *nieprzyjaciela*, dlatego bez sprzyjającego Polakom czynnika zewnętrznego osłabiającego carat, zwycięska walka z Moskwą jest niemożliwa. Czynnikiem zewnętrznym będzie wojna, która podobnie jak wojna z Japonią w latach 1904-1905 przyniesie Rosji pasmo klęsk, odłoni słabość państwa i podważy jego fundamenty. To stworzy ruchowi niepodległościowemu szansę zwycięstwa, o ile walka zostanie zawczasu przygotowana, a powstanie (rewolucja) będzie dysponowało wyszkoloną kadrą, która poprowadzi naród do walki.

Za kwestię niezmiennie istotną Piłsudski uznał możliwe szybkie sformowanie rządu, który powoła władze lokalne i wyda manifest ogłaszający wojnę. Manifest *...musi zawierać w sobie zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego*,

¹¹ Tamże, s. 344. Tę zasadę będzie stosował Piłsudski jako Naczelnny Wódz planując operacje podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 (np. wyprawę na Wilno w kwietniu 1919 r., czy ofensywę na Kijów wiosną 1920 r.).

*żądania w imię których wszczyną się walka*¹². Zadaniem rządu będzie mobilizacja sił społeczeństwa dla wspierania walczącej armii, zorganizowanie wyżywienia wojska i ludności, dostarczanie wszelkich środków niezbędnych do prowadzenia wojny.

To armia której żołnierz zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem świadomością celu walki, zapalem, poświęceniem. Armia dysponująca liczną, zawczasu przygotowaną kadrą oficerską i podoficerską umiejętnie kierującą żołnierzem na polu bitwy. Wszystkie działania i operacje wojsk powstańczych oparte są na planach starannie przygotowanych a zarazem elastycznych, dających się łatwo modyfikować w zależności od możliwych reakcji nieprzyjaciela. Wysiłek zbrojny powstania wspiera całe społeczeństwo, nikt nie pozostaje obojętny, każdy ma do wykonania swoje zadanie czy to na froncie, czy w pracy dla walczącego wojska.

Piłsudski nie oczekiwał łatwego zwycięstwa. Przygotowywał żołnierzy na walkę trudną, pociągającą za sobą wiele ofiar, wymagającą wielkiego zbiorowego wysiłku, ogromnego hartu ducha i głębokiej wiary w powodzenie. Kiedy 26 VI 1914 JP na lwowskim cmentarzu razem z grupą strzelców uczestniczył w pogrzebie Józefa Kajetana Janowskiego, członka Rządu Narodowego, jednego z najbliższych współpracowników Romualda Traugutta, powiedział do zgromadzonych: *Nie myśl przyszły żołnierzu polski, że Twoja jutrzienka ma być pięknym i różowym zaraniem szczęścia i chwały, że Ciebie będą chowali z tymi honorami, jak dziś po 50 latach chowamy wodza naszych dziadów (...). Twoja jutrzienka to błysk pioruna w czarnej chmurze, Twój grób bezimiennym być może. Ty znajdziesz w lesie nieznanym lub na śmietniku więziennym – tak jak przed pół wiekiem „oni” znajdowali, oni, ci nasi dziadowie, którym ten, kogo dzisiaj chowamy, przewodził. Lecz żołnierzu polski – Ty nie zadrżysz*

¹² Tamże, s. 348.

*przed walką, na którą Cię Twój Rząd narodowy wyśle, bo Rząd to Twój Wódz, co krwi żołnierskiej nie powinien i nie może żałować*¹³.

Obecny na pogrzebie bp Bandurski po latach wspominał, że był to najdoskonalszy krzyk polskiej duszy rwącej się do czynu zbrojnego, a na pogrzebie wówczas powiedział: *Po takim przemówieniu nic się nie mówi! Już się czyni! Idzie się w bój! Na rozkaz! I zaintonował „Boże coś Polskę...*

Walka zbrojna była dla Piłsudskiego socjalisty, konspiratora jedyną drogą wiodącą do odzyskania niepodległości. Innej nie widział. Nikt niepodległości Polakom nie podaruje i nikt sprawy polskiej nie podniesie, jeśli na szali zmagających wojny powszechnej zabraknie polskiej szabli. To głębokie przekonanie prowadziło Piłsudskiego do podjęcia trudu organizowania formacji paramilitarnych w Galicji. Trudu tym większego, że trzeba było przełamywać opory towarzyszy partyjnych i ożywiać uśpioną w społeczeństwie pamięć czynu zbrojnego epoki powstań narodowych. Legiony Polskie, które pojawiają się u boku armii austro-węgierskiej na froncie wschodnim były efektem tej olbrzymiej pracy. Niepodległości nie wywalczyły, nie sprawiły, że sprawa polska znowu zaistniała w gabinetach dyplomatycznych. Znakomita postawa legionistów na polach bitew zwróciła uwagę dowództwa niemieckiego i kiedy państwowym centralnym zaczęło brakować środków do prowadzenia wojny w niemałym stopniu przyczyniła się do przyjęcia przez Berlin koncepcji utworzenia namiastki Polski w zamian za milionową polską armię walczącą u boku państw centralnych przeciwko Rosji. Konsekwencją tego planu był akt 5 listopada wprowadzający sprawę polską, ku wściekłości Rosji, na szerokie wody polityki międzynarodowej.

¹³ Przemówienie nad grobem Józefa Kajetana Strzemieńczyk-Janowskiego, w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. III, s. 255.

Po odzyskaniu niepodległości, od pierwszego dnia powrotu z Magdeburga do Warszawy, kwestia organizacji polskiej armii miała dla Piłsudskiego znaczenie priorytetowe. Był głęboko przekonany, że położenie geograficzne i strategiczne Rzeczypospolitej, między dwoma wielkimi mocarstwami, wręcz wymusza posiadanie możliwie silnej armii. Już w pierwszych miesiącach niepodległości dawał do zrozumienia, że partyjne spory, gabinetowe przepychanki polityków niepotrzebnie pochłaniają energię i odciągają od kwestii najważniejszej – budowy siły zbrojnej zdolnej zagwarantować bezpieczeństwo tworzącego się państwa. 14 stycznia 1919 r., w trakcie rozmowy z Władysławem Baranowskim i Witoldem Jodko-Narkiewiczem, którzy przybyli do Belwederu, aby przedyskutować z Naczelnikiem Państwa kwestię rządu, Piłsudski, poirytowany „partyjnym” podejściem towarzyszy z PPS do spraw państwa, zauważył: *Nie rozumiecie mojej sytuacji i całej sytuacji w ogóle. Jeśli chodzi o lewicę czy o prawicę, mam to w dupie. Jestem dla całości. Chodzi o wojsko, którego naprawdę jeszcze nie ma. Wszystkie moje wysiłki muszą iść w kierunku armii. O to się staram*¹⁴. Kiedy jego goście nadal próbowali wysuwać obiekcje „partyjnej” natury, rozgniewany zaczął krzyczeć: *mam dość tych gadań, tych opowiadań! Do dupy z waszymi radami, do dupy! Potrzebuję żołnierza, słyszycie?*¹⁵.

Jaki to miał być żołnierz, jakie wojsko? Wielką wagę przywiązywał Piłsudski do symboli spajających armię, nadających służbie wojskowej szczególny charakter. Wskazywał zwłaszcza na trzy pojęcia mocno związane z mundurem, kształtujące psychikę i postawę żołnierza: Sztandar, Honor, Ojczyzna.

¹⁴ Cyt. za: Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, Warszawa 1989, t. I., s. 415-416.

¹⁵ Tamże, s. 416.

Jesienią 1913 r. do Komendy Głównej Związku Strzeleckiego wpłynął szereg podań od organizacji ludowych w Galicji zawierających prośbę o pozwolenie na posiadanie własnego sztandaru. 22 grudnia Józef Piłsudski ogłosił rozkaz okólny, w którym tak pisał o niezwyklej symbolicznej wartości sztandaru wojskowego: *Sztandar wojskowy winien być świętością najwyższą, punktem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wytężenia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do największego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgła znużenia przestoni i duch osłabły się ugnie. Sztandar nasz jest sztandarem wojny i nie może być pospolitowanym w codziennym bieżącym życiu, obnoszonym w czasie marszów i ćwiczeń szkolnych, włączonym po obchodach i uroczystościach. Powieje on i załopocze nad naszymi głowami dopiero w otwartym polu, gdzie szeregi Związkowe wymaszerują w bój śmiertelny o Wolną Ojczyznę*¹⁶.

Zachęcał, aby na okres pracy pokojowej odpowiednikiem sztandaru wojskowego stały się dla organizacji ludowych hasła wytrwałej pracy, upor, nie zrażania się trudnościami w dążeniu do celu. To jest droga do spotkania się *...pod sztandarem wojennym z żołnierzami, umiejącymi utrzymać w dłoni jego drzewce*¹⁷.

Wielokrotnie, przy rozmaitych okazjach, podnosił Marszałek kwestię honoru. Wskazywał, że chociaż rozkaz i przymus dają wojsku siłę, to spoiwem i symbolem armii, które żołnierzowi narzuca posłuszeństwo silniej niż zwyczajna moc nakazu, jest honor. Uważał, że pojęcia tego nie da się ująć w artykuły ani przepisy, bowiem zgubią one całą treść honoru. Przemawiając 22 stycznia 1920 r. na pierwszym posiedzeniu Kapituły „Virtuti Militari” stwierdził: *Honor nasz powinien polegać na służbie, komu*

¹⁶ Rozkaz ogólny do organizacji ludowych (22 XII 1913) w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. III, s. 190.

¹⁷ Tamże, s. 191.

*zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. Służymy ojczyźnie, a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw, przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych*¹⁸. Wielokrotnie podkreślał iż żołnierz służy rządowi wybranemu przez naród. To jest jego obowiązek¹⁹.

Podczas spotkania w Klubie Społeczno-Politycznym 25 maja 1924 r. tak pojęty honor nazwał Piłsudski bogiem wojska *...który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać! (...) Honor jest potęgą. I wszystkie złączone w nim zwyczaje, śmieszności nawet są upiększeniem życia helotów demokracji, dzieci nakazu, żołnierzy i ich wodzów. Prawo i honor, honor i prawo*²⁰.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu 28 lutego 1929 r. podkreślił, że honor jest silnym ogniwem zespalałym wojsko, ogniwem koniecznym *...gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko nie mieszające się do polityki, w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednym z tych ogniw, wspólnym dla ludzi w mundurze, jest poczucie honoru. Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczaj silnie zaopatrzona prawem i regulaminem właśnie w wojsku*²¹.

¹⁸ Przemówienie w dniu pierwszego posiedzenia kapituły Virtuti Militari (22 stycznia 1920 r.), tamże, t. V, s. 141.

¹⁹ Por. m.in. Przemówienie na święcie zjednoczenia armii polskiej (19 października 1919 r.), tamże, s. 114; Przemówienie w Belwederze (17 lutego 1923 r.) na obiedzie wydanym przez prezydenta Wojciechowskiego dla wyższych wojskowych, tamże. T. X, s. 191; Przemówienie na bankiecie wydanym z okazji zjazdu wojskowych byłych Korpusów wschodnich (21 kwietnia 1921 r.), tamże.

²⁰ Demokracja i wojsko (25 maja 1924 r.) w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 14.

²¹ Przemówienie na Komisji budżetowej Senatu (28 lutego 1929 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. IX, s. 133.

Kwintesencję znaczenia i współzależności symboli wojskowych odnajdujemy w przemówieniu Marszałka wygłoszonym 11 lutego 1923 r. w Grodnie, podczas uroczystości wręczenia sztandaru 76 pułkowi piechoty: *Ojczyzna jest to pojęcie, które nie istnieje dla nas samych. Pojęcie to uzewnętrznia nam niejako nasz sztandar. Honor jest drugim hasłem żołnierskim, a poczucie honoru jest właśnie tym, co żołnierzowi pozostaje wyłącznie dla niego. Na sztandarze wojskowym jest z jednej strony orzeł, symbolizujący Ojczyznę, a na drugiej znak Virtuti Militari, który symbolizuje nam poczucie honoru (...).*

Nie znam w życiu ludzkim czegoś tak wzniosłego, tak pięknego, a tak bardzo nieuchwytnego, jak życie żołnierza. Żołnierz żyje nie dla siebie, żyje on dla tych haseł, jakie ma wypisane na swym sztandarze: Ojczyzna i honor. Pierwsze jest pojęciem ogólnym, abstrakcyjnym, a czemuż jest pojęcie honoru?

Otóż jest to poczucie zmuszające człowieka do opanowania samego siebie. Mundur jest czymś, co zmusza do specjalnego szacunku dla siebie. Wartość człowieka polega na umiejętnym panowaniu nad sobą, które jest tym większe, im większym jest poczucie honoru²².

Z licznych wypowiedzi J. Piłsudskiego na temat roli honoru w służbie wojskowej warto przytoczyć jeszcze dwie. W listopadzie 1925 r. na spotkaniu z oficerami z okazji siódmej rocznicy powrotu z Magdeburga do Warszawy przypomniał słowa gen. Leonarda Skierskiego, z którymi zgadzał się w całej rozciągłości: *honor - to bóg wojska; Ne masz go – kruszeje potęgą wojska*²³.

27 października 1927 r., żegnając gen. Lucjana Żeligowskiego, odchodzącego na własną prośbę w stan spoczynku, marszałek

²² Przemówienie w Grodnie (11 lutego 1923 r.), tamże., t. X, s. 189.

²³ Przemówienie do oficerów, składających Piłsudskiemu hołd w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga (15 listopada 1925 r.), tamże., t. VIII, s. 250.

powiedział m.in. *Honor służby, który cechował cię, cenię wyżej ponad honor osobisty, bo ten honor jest tak niezwykle trudny do utrzymania, że wobec niego wszystkie prawdy błędą, błędnie wobec niego nawet honor osobisty*²⁴.

Właśnie z poczucia honoru, które zmusza człowieka do opanowania samego siebie, wywodził Piłsudski jedną z największych jego zdaniem cnót żołnierza – umiejętność zachowania spokoju w najtrudniejszym położeniu. Tę umiejętność, dzięki której w 1915 r. podczas boju pod Konarami legionieści udowodnili... *że dla dobrego żołnierza nie ma położenia, z którego z honorem wyjść nie można*²⁵. Żołnierz „z nerwami” był według marszałka niewiele wart. Targające społeczeństwem polskim emocje, niepokoje, polityczne namiętności uważał za balast zbędny i szkodliwy przy budowie państwa. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom 20 listopada 1918 r. oświadczył: *Chciałbym pod tym względem widzieć w narodzie polskim psychologię szeregowca, który nawet przy nieszczęśliwych rezultatach bitwy, zachować musi spokój i nie tracić nigdy nadziei*²⁶.

Z faktu iż armia służy władzom ustanowionym przez społeczeństwo wypływa także zasada apolityczności wojska. W początkach grudnia 1918 r., kiedy krystalizowało się dopiero życie polityczne państwa, przypominał rozkazem o jednolitości armii, że wojsko (...) *stać musi poza burzliwą fluktuacją życia politycznego i musi być przeniknięte zrozumieniem doniosłości roli Sejmu Ustawodawczego. Wojsko (...) przestrzegać musi tej podstawowej zasady i całym swym sposobem zachowania i myślenia winno dawać przykład karnego posłuchu (...) Wojsko powinno na zewnątrz promieniować poczuciem karnej spoistości*

²⁴ Pożegnanie generała Żeligowskiego (27 października 1927 r.), tamże, t. IX, s. 93.

²⁵ Rozkaz z powodu boju pod Konarami (5 czerwca 1915 r.), tamże, t. IV, s. 28.

²⁶ Wywiad udzielony przedstawicielom prasy w sprawie Obrony Lwowa (20 listopada 1918 r.), tamże, t. V, s. 28-29.

*i stanowić w społeczeństwie, skołatanym tyłu przejściami, ośrodek zamierzeń i wysiłków organizacyjnych*²⁷.

Żołnierzowi nie wolno wpływać na tworzenie rządu. Jest to jedno z ograniczeń, jakie nakładają na niego prawa demokracji. Honor i powinność, rozkaz wymagający posłuszeństwa, ciężka codzienna służba i konieczność stania ponad sporami politycznymi – to zdaniem Marszałka ograniczenia swobód żołnierza, ograniczenia jego woli i indywidualności, które sprawiają, że stan żołnierski nie jest uprzywilejowanym: *Wszystkie prawa, wszystkie przywileje są własnością tych naszych współobywateli, którzy nie noszą munduru. Dla nich prawa, dla nich swoboda, jakiej my zaznać nie możemy, jakiej jam zaznać nie wolno*²⁸.

25 maja 1924 r. J. Piłsudski wygłosił w Klubie Społeczno-Politycznym odczyt zatytułowany „Demokracja w wojsko”. Dzieje wojska – dowodził marszałek, to dzieje rozkazu i nakazu.. Żołnierz musi słuchać nakazu w kwestii ubioru t.j. chodzić w przepisany regulaminami mundurze, zapinać guziki jak nakazuje regulamin, jest krępowany przepisami w wyborze małżonki, nie wolno mu mieszać się do polityki, musi oddawać honory w sposób regulaminem przepisany, jadać to co mu podano, w lokalach, teatrach, w towarzystwie musi zachowywać się „tak jak na żołnierza przystało” – czyli przestrzegać norm zachowania regulaminem określonych. Stojąc na straży demokracji, jest zarazem skrępowany w pełnym korzystaniu z jej praw systemem nakazów i rozkazów. Jaki jest zatem sens nakazu i przymusu? Piłsudski odpowiada na to pytanie przykładem własnego życia: *Nie chciałem być niewolnikiem, szukałem swobody; byłem dzieckiem*

²⁷ Rozkaz o jednolitości armii (7 grudnia 1918 r.), tamże, t. V., s. 33.

²⁸ Przemówienie w Grodnie..., dz. cyt., s. 190.

*swobody – i dla niej, dla tej swobody mocy szukałem. A mocy bez siły nakazu i przymusu nigdzie nie znalazłem*²⁹.

Konsekwencją głębokiego przeświadczenia o wielkim wpływie „czynnika ludzkiego” na jakość armii był stosunek Piłsudskiego do pracy oświatowej i wychowawczej w wojsku. Jeszcze jako działacz PPS piętnował tych towarzyszy partyjnych, którzy – zapatrzeni w ideę powszechnej rewolucji – za nic mieli pracę formacyjną wśród robotników. Taka praca, dowodził Piłsudski, pozwoli ukształtować całkowicie oddanych sprawie bojowników, świadomych celu walki, gotowych oddać za życie za sprawę. Taką też chciał widzieć armię polską: pełną zapału, ideową, zdolną do znoszenia kryzysów i niepowodzeń. Za konieczne uważał wychowanie żołnierza w szacunku dla bogatej historii oręża polskiego, wpojenia mu przywiązania do sztandaru, czucia nieustannej służby narodowi, którego jest obrońcą. Służyć temu miała praca oświatowo-wychowawcza. Domagał się, by oficerowie traktowali ją równie poważnie jak wyszkolenie bojowe. Przemawiając 12 sierpnia 1919 r. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie z okazji Święta Żołnierza, mówił: *Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart, by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie załamywała się (...) Mówiąc o żołnierzu, nie unoszę się sentymentem, który liczy ofiary, poniesione obficie przez żołnierza szarego, o nieznanym imionach, podczas gdy triumf i sława spada na wodzów, mówię o żołnierzu, jako naturalnej podstawie każdej zdrowej armii, mówię o duszy żołnierza, od której zależy wolne państwo i honor armii*³⁰.

Podczas spotkania w Szkole Podchorążych w czerwcu 1920 r., wskazywał jej absolwentom, że obowiązkiem młodszego oficera

²⁹ Demokracja a wojsko, w: J. Piłsudski, *Pisma-MowyRozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 12.

³⁰ Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., t. V, s. 99.

jest ...*być zawsze z żołnierzami, dzielić z nimi wszystkie trudy, służyć zawsze rada i serdeczna opieką, Świecić przykładem i śpieszyć z pomocą w niebezpieczeństwie*³¹.

Wąskie ramy artykułu uniemożliwiają poruszenie wszystkich zagadnień związanych z wizją polskiego wojska w koncepcjach Józefa Piłsudskiego. Niemniej jedną jeszcze kwestię należy koniecznie poruszyć. Przez ponad 40 lat historiografia PRL z upodobaniem kreśliła postać Marszałka sprzeciwiającego się unowocześnianiu armii, zwolennika kawalerii uparcie tkwiącego w epoce szabli i bagnetu, nie rozumiejącego roli techniki w wojsku. Już przebieg wojny polsko-rosyjskiej przeczy temu obrazowi. To nie Armia Czerwona ale Wojsko Polskie dwukrotnie z sukcesami zastosowało w 1920 r. nowatorskie wówczas rozwiązanie, polegające na przerwaniu frontu przez oddział pancerno-motorowy i wyjście na głębokie tyły przeciwnika. Paradoksalnie to Józef Piłsudski popełnił błąd nie doceniając roli ruchliwych mas kawalerii na froncie wschodnim i lekceważąc nadciągającą armię Konną Siemiona Budionnego w przeświadczeniu, że wyposażona w broń maszynową i artylerię piechota łatwo sobie z tym zagrożeniem poradzi.

Po zakończeniu wojny nie stał się bynajmniej bezkrytycznym zwolennikiem utrzymywania mas kawalerii. Znamienne są słowa jakie padły z ust Marszałka 22 kwietnia 1922 r. podczas uroczystości udekorowania sztandaru 15 puł. Orderem „Virtuti Militari”. Z pełnym uznaniem odniósł się do postawy jazdy polskiej w wojnach lat 1918-1920, zaznaczył jednak, że aczkolwiek kawaleria polska zdała w trakcie tych wojen w całej pełni egzamin pod względem moralnym – bo było to wojsko niezachwiane i niezawodne – to jednak *nie zdała go pod względem technicznym*. Stwierdził, że *...rozwój środków technicznych wprowadza w dzieje jazdy stały kryzys. To wojsko*

³¹ Przemówienie w Szkole Podchorążych (20 czerwca 1920 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. VIII, s. 163.

wymaga tylu nakładów i takich strat, że rozwijające się wciąż środki techniczne wyprzedzić je muszą ze stanowiska królowej bojów³². Przypomniat, jak po każdej praktycznie wojnie ostatniego stulecia zadawano sobie pytanie ...czy nie warto tego, co kosztuje jazda, obrócić na co innego³³. Przepraszając, że problem ów podnosi w dniu święta pułku, dodał: *Mówię, bo takim jest mój obowiązek, bo taką jest prawda jasna, prosta i szczerą*³⁴.

Marszałek nie rozstrzyga tutaj kwestii, czy jazda sprawdzi się w przyszłej wojnie, nie daje recepty jaka ma być kawaleria w przyszłości. Wyraził przekonanie, że sprawdzi się pod względem moralnym i zachęcił by rozwijała w sobie takie wartości bojowe ...*jakich otwarte a rozległe granice Polski potrzebują*³⁵.

Stosunek Józefa Piłsudskiego do nasycania wojska techniką bojową można najlapidarniej ująć następująco: najpierw należy rozbudować przemysł obronny, zaplecze techniczne, kadry inaczej cała technika będzie uzależniona podczas wojny od dowozu z zewnątrz, a ten, jak uczy doświadczenie lata roku 1920 może stanąć pod znakiem zapytania. Trudno odmówić takiemu stanowiisku zalet logiki i trzeźwości spojrzenia. W podobny sposób traktował Józef Piłsudski próby wprowadzenia do Polski francuskiego systemu szkolenia i zarządzania siłami zbrojnymi. Słusznie wskazywał, że rozwiązania jakie sprawdzają się na gruncie francuskim mogą zawieść w Polsce. Nie przyjmował też francuskiej doktryny wojny pozycyjnej i szkolenia wojska w tym kierunku. Był przekonany, że przyszła wojna będzie wojną ruchową, dynamiczną i wszelkie próby

³² Przemówienie z okazji udekorowania sztandaru 15 pułku ułanów Orderem „Virtuti Militari” (22 kwietnia 1921 r.), w: J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, dz. cyt., t. X, s. 184.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 186.

przygotowywania statycznego frontu są chybione; z perspektywy czasu musimy uznać to przekonanie za całkowicie uzasadnione.

W ciągu ostatnich dwóch wieków dziejów Polski pojawiali się u nas utalentowani dowódcy, którzy ponosili klęski ponieważ zabrakło im wiary w zwycięstwo. Byli i tacy, którzy w sukces głęboko wierzyli, ale nie starczało im talentów by sięgnąć po wawrzyn zwycięzcy. Byli politycy nie doceniający znaczenia silnej armii i skąpiący grosza na wojsko i wojskowi lekceważący znaczenie czynnika politycznego. Niezwykłość postaci Józefa Piłsudskiego polegała między innymi na tym, że wszystkie swoje talenty polityczne i wojskowe potrafił łączyć z żelazną konsekwencją i umiejętnie wykorzystywać do jednego nadrzędnego celu: odzyskania i obrony niepodległości Rzeczypospolitej.

Oceniając z perspektywy trzech pokoleń działania Marszałka na polu wojskowym i jego koncepcje budowy Wojska Polskiego, powinniśmy też brać pod uwagę nasze własne doświadczenia i dokonania z ponad ćwierćwiecza budowy obronności III Rzeczypospolitej. Mieliśmy dwukrotnie więcej czasu niż Piłsudski na wcielenie swoich koncepcji kierowania siłami zbrojnymi, rozbudowy wojska i jego funkcjonowania w państwie. Nie trzeba było tworzyć wszystkiego od podstaw w kraju wyniszczonym przez wojnę, pozbawionym kadr, kapitału, przemysłu obronnego, zagrożonym przez sąsiadów. A przecież utonęliśmy w ślamazarnie prowadzonych reformach, ustawicznie zmieniających się koncepcjach systemu obrony i dowodzenia. Wojsko stało się terenem gry sił politycznych, co owocowało nie zawsze trafną polityką kadrową, próbami wprowadzania własnych koncepcji funkcjonowania sił zbrojnych przez kolejne partie obejmujące władzę. Dzisiaj, w 26 lat po odzyskaniu suwerenności, zdaniem specjalistów Polska Marynarka Wojenna praktycznie nie istnieje, system obrony przeciwlotniczej nie spełnia podstawowych wymagań, a siłom zbrojnym daleko do tej

pozycji jaką zajmowało w przedwojennym świecie wojsko II Rzeczypospolitej. Zebrani w jednym miejscu żołnierze wszystkich oddziałów liniowych, zdolnym do walki w polu, nieapełniliby Stadionu Narodowego w Warszawie. Ostatnio media informowały o zwodowaniu korwety „Gawron”, której budowa trwająca 14 lat pochłoneła olbrzymią sumę blisko 1,5 miliarda zł. Stając się symbolem niekompetencji, ślamazarności i braku wyobraźni.

Jak z tej perspektywy ocenić rolę Marszałka Piłsudskiego, jego koncepcje funkcjonowania wojska, znaczenie tego co zrobił dla polskiej armii?

Kilka lat temu na murze Akademii Obrony Narodowej w Warszawie pojawił się napis *MARSZAŁKU WRÓĆ*. Widnieje tam do dzisiaj.

BIBLIOGRAFIA

Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*,
Warszawa 1989, t. I.

Piłsudski J., *Jak mamy przygotować się do walki zbrojnej*,
„Robotnik” 1908, nr 226.

Piłsudski J., *Pisma – Mowy – Rozkazy*, Warszawa 1930.

Jak stałem się socjalistą, tamże, t. II.

Demokracja i wojsko (25 maja 1924 r.), tamże, t. VIII.

Przemówienie w Szkole Podchorążych (20 czerwca 1920 r.),
tamże, t. VIII.

*Przemówienie z okazji udekorowania sztandaru 15 pułku
ułanów Orderem „Virtuti Militari” (22 kwietnia 1921 r.)*,
tamże, t. X.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937.

Rozkaz ogólny do organizacji ludowych (22 XII 1913), tamże, t. III.

Przemówienie w dniu pierwszego posiedzenia kapituły Virtuti Militari (22 stycznia 1920 r.), tamże, t. V.

Przemówienie na Komisji budżetowej Senatu (28 lutego 1929 r.), tamże, t. IX.

Przemówienie w Grodnie (11 lutego 1923 r.), tamże., t. X.

Przemówienie do oficerów, składających Piłsudskiemu hołd w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga (15 listopada 1925 r.), tamże, t. VIII.

Pożegnanie generała Żeligowskiego (27 października 1927 r.), tamże, t. IX.

Rozkaz z powodu boju pod Konarami (5 czerwca 1915 r.), tamże, t. IV.

Wywiad udzielony przedstawicielom prasy w sprawie Obrony Lwowa (20 listopada 1918 r.), tamże, t. V.

Rozkaz o jednolitości armii (7 grudnia 1918 r.), tamże, t. V.

Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), tamże, t. V.

Przemówienie z okazji Święta Żołnierza (12 sierpnia 1919 r.), tamże, t. V.

Trybuna 1906, nr 1, s. 12-20.